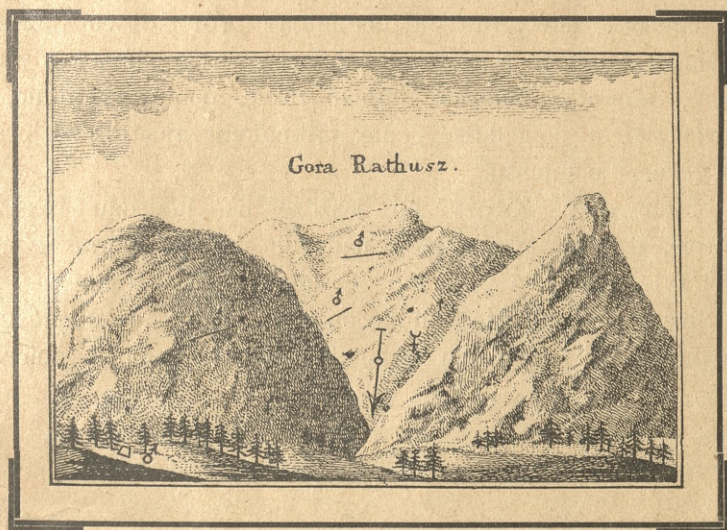


ZAKOPANE

PRZED

STY LATY



NAPISAŁ

DR. STANISŁAW ELJASZ-RADZIKOWSKI

==== CIĄG DALSZY ====

ROKU PAŃSKIEGO: 1902.



W przeszłym roku zapowiedziałem dalszy ciąg pracy. Obecnie daję nowy rozdział obejmujący górnictwo z czasów Stanisława Augusta. Następne rozdziały ogłoszę później, a wspominać o tem wyraźnie na samem czele, ponieważ mimo, że zapowiedziałem ciąg dalszy, nie unikałem zarzutu, że praca nie wyczerpuje tematu.

Materyałów starczy mi jeszcze na niejednen rozdział, a wątpię, czy o wielu wsiach naszych da się zebrać z przeszłości tyle szczegółów, ile ich zebrałem o Zakopanem.

Spis źródeł, na których się opieram, podam po skończeniu całej pracy, większość ich stanowią rękopisy z moich zbiorów.

St. E. R.



216240



*Panu Adamowi hr. Jurdziowi
skiermu
na pamiątkę i w dowód
wielkiego powarcia*

ZAKOPANE PRZED STU LATY.

31. 8. 09.

V.

Górnictwo.

Brzask dzielnych usiłowań Komisji skarbowej, pracującej w Warszawie pod przewodnictwem Króla Jegomości Stanisława Augusta «nad podniesieniem przemysłu w kraju narodowym» — odbił się i w Tatrach wielką luną. Istniały wspomnienia z czasów dawniejszych o bogactwie Tatr w kruszce, wprawdzie wspomnienia te łączyły się z tradycją o niepowodzeniu robót górniczych, przypisywano je jednak raczej złemu kierownictwu i niewyzyskaniu pokładów. To też kiedy Komisya skarbowa zastanawiać się zaczęła nad wymyśleniem «różnych projektów, ściągających się do wprowadzenia w kraju narodowym i do kraju narodowego różnych manufaktur, pomnożenia handlów, szukania kruszców», — odrazu skierowały się myśli obradujących na starostwo Nowotarskie, ażeby tam odnowić kopanie kruszców i dobywanie rudy. Spodziewano się znaleźć w Tatrach z kruszców przedewszystkiem miedź i srebro, a z rud żelazo, (tak wówczas rozumiano te wyrazy i po dawnemu mówiono o wykruszaniu kruszców i o wytapianiu rudy). «Z okazji czego król nakazał, aby wszystkie papiery do tego departamentu ściągające się i które król odda, na osobnem miejscu składane i zachowane były» — i tak powstał gruby fascykuł, zatytułowany: «Protokoły y Dokumenta do Gór Mineralnych należące» a obejmujący lata od 1765—1768. Zabrano się do pracy bardzo porządnie. Król «wokował z cudzych krajów umiejętnych, mineralnych gór i kruszców świadomych

ludzi, panów Jana Augusta Knoblaucha, mineralnych gór inspektora, Jana Rudolfa Knorra majstra i Chrystyana Wilhelma Friese sekretarza». Byli to Niemcy, jak już z nazwiska widać, ludzie znający się na rzeczy, którzy nawet później spolszczyli się zupełnie i w Polsce osiedli. Ze zwyczajną w takich razach u nas tolerancją nie tylko pozwolono im na złożenie się pisemne z komisją skarbową i królem po niemiecku, ale nawet instrukcje i przysięgi służbowe wydawano dla nich w tym języku, — a ponieważ spisywano też niektóre akty po łacinie a inne po francusku, papiery, odnoszące się do górnictwa z tych czasów odznaczają się różnojęzycznością, obok polskich są niemieckie, francuskie i łacińskie.

Pan Roch z Głogowy Kossowski, podskarbi nadworny wydał dla inspektora, majstra i sekretarza szczegółowe pouczenie na dniu 31 sierpnia r. 1765 w Warszawie, gdzie im zaleca, aby natychmiast i jeszcze w tym roku szukali kruszców i zbadali pokłady rudy w Tatrach w starostwie nowotarskiem, jak również w starostwie czorsztyńskiem. Wyznaczono im zasługi i na ekspensa robót sumy oraz pieniądze podróżne tak, że wykonawszy przysięgę *in manus* Pana Kossowskiego już dnia 4 września r. 1765 opuścili Warszawę, pełni najlepszej otuchy, kierując się ku Tatrom. Za pięć dni stanęli w Krakowie (9 września) i tu zasięgaliby wiadomości u pewnego mieszczanina krakowskiego imieniem de Rossi, znajdującego się na kruszczach, który znał w Tatrach miejsca sposobne do kopania z własnego przeświadczenia. Musiał tam nieraz dawniej zaglądać posiadając jakoweś stare tradycje, które utrzymowały się od lat w Krakowie pomiędzy alchemikami, zakonnikami i kupcami. — Spieszyli się, pora była dosyć późna, — przed zimą chcieli już coś zacząć, — za dalszych dni cztery stanęli pod samemi Tatrami w Dzianiszu u pana Józefa Woynarowskiego, posiadacza wójtostwa w tej wsi, którą nawet mianują współcześnie miasteczkiem.

Stąd majster Knorr natychmiast pojechał na Spisz, aby sprowadzić górników i rzeczy potrzebne do kopalń, jak stal, żelazo, proch i t. d. — Wrócił d. 25 września wioząc siedmiu górników «hawiarzy», także potrzeby wszelkie, przyczem doznał wielkiej uprzejmości od Spiskich urzędników górniczych. Inspektor Knoblauch już kilka dni naprzód wziął tutejszych górników do roboty, aby oczyścić zawałone ujście kopalni w Ornaku.

Była to ta dawna kopalnia znana jeszcze od czasów króla Aleksandra i Zygmunta Starego, potem odnawiana i zarzucana kilkakrotnie. Pogoda nie sprzyjała pracy, koniec września był bardzo zimny, naprzemian ze śniegiem. Najpierw trzeba było myśleć o ludziach, aby nie pomarзли, zbudowano na prędce małą kolibę, poczem zaczęto przysposabiać drzewo do wyłożenia ujścia. Majster Knorr zabrał się do zdjęcia planu i zrobienia opisu górniczego Czarnego Okna, jak zwano zdawna kopalnię w Ornaku. Są tam, jak pisze z Dzianisza dnia 20 września, — w górze Ornak, jeszcze inne sztolnie, razem jest ich sześć, idą ku południowi w górę jedna nad drugą, czwarta od stóp Ornak licząc to właśnie Czarne Okno.

Z założenia tak wielu sztolni jedna ponad drugą widać, że górnicy musieli tu dawno przed laty rozwinąć ogromną pracę. «Góry Ornak łączą się z górami tatarskimi — mówi dalej majster Knorr, — a nazwa ta (das Tartarische Gebürg) powtarza się jeszcze nieraz w sprawozdaniach i opisach przesyłanych do Komisji skarbowej (także we francuskich aktach «*Monts Tartares*»). Rozejrzawszy się dokładnie w potrzebach nowych kopalń i poznawszy miejscowe stosunki, ułożyli trzej owi urzędnicy Knoblauch, Knorr i Friese obszernie pismo, które wysłali z Dzianisza dnia 30 września 1765 do króla do Warszawy.

Radzą tam, aby ubezpieczając na przyszłość byt kopalń w Ornak, już zawczasu postarać się o dostatek drzewa potrzebnego na wyłożenie sztolni, do budowy tłuczek, topni, a głównie na węgle i do topienia. Lasy tutejsze, należące do starostwa nowotarskiego, mówią w swem piśmie, — wystarczą bez obawy zniszczenia ich, na te potrzeby przez długie lata — jednakowoż należy zalecić komisarzowi w Nowym Targu, aby zakazał rozkładać ogni nocnych pasterzom, którzy palą całe drzewa bez najmniejszej korzyści, a dalej, aby usunąć wypasanie bydła po lasach tak szkodliwe dla drzewostanu i przenieść je na inne pastwiska. Najlepiejby wreszcie było, aby wydać polecenie do komisarza w Nowym Targu, żeby był wyznaczony pewien obszar lasu, z którego drzewo ma być brane do robót górniczych.

Na wieść, że z Warszawy na rozkaz króla przybyli osobni urzędnicy górniczy do Tatr — zgłosiło się do nich kilku szlachty i mieszczan z Nowego Targu prosząc, aby mogli

objąć na nowo starą zarzuconą kopalnię blisko pod tem miastem będącą. Urzędnicy nie znając praw polskich, czy pozwalają osobom prywatnym na takie roboty, posyłają do króla prośbę ich w oryginale, na której podpisani są «S. A. Solecki i Wąłaty Hodorowicz».

Zawiera też jeszcze pismo urzędników bardzo ciekawy i znamieny dla charakterystyki ówczesnych górali tutejszych szczeł. Oto opowiada, że górale uzbrojeni w broń palną i zapatrzeni w konie dotarli pod Ornak i zabrali tam cały zapas wykopanego kruszcu. Dawne mniemania o bogactwie Tatr w drodze kruszce popchnęły ich widać do czynu, im to bowiem, a nie jakimś przybyszom należą się skarby tatrzańskie. Proszą tedy urzędnicy, aby dla obrony kruszcu, jak również życia robotników, wyznaczył król osobną straż, któraby ustawicznie pilnowała kopalń. Najlepiej, mówią wysłać do Dzianisza oddział wojska z poleceniem, aby sześciu żołnierzy strzegło bez przerwy kopalń, a przez to nietylko nastanie spokój, ale i robotnicy będą więcej trzymani w ryzie. Pytają dalej urzędnicy, czy mogą przyjąć dozorców i pisarzy i ile im wyznaczyć zapłaty. Z powodu późnej pory poszukiwania rudy i kruszców także w innych miejscach w Tatrach muszą odłożyć do wiosny, a teraz zajmą się tylko pracami w Czarnem Oknie, o czem zdadzą sprawę po upływie października.

Dnia 14 października 1765 czytano na Komisyi skarbowej przyrzczone pismo urzędników razem z dodanemi aktami, jak z raportem mineralów, ułożonym przez majstra Knorra. Oglądano też «abrys góry Ornak z sześcią w niej znajdującemi się oknami, z których pod numerem 4. Czarne Okno zwane, w kruszcu i metalu obfite być ma». Poczem po odczytaniu i rozważeniu owej relacyi urzędników z woli króla dana jest niniejsza rezolucya.

«*Ad 1^{mum}*. Iż zajdzie rekwizycya do Księżnej Jej Mości «Radziwillowej, Wojewodziny Wileńskiej, Starościny Nowotarskiej — o wolny wrąb w lasach starostwa tego, przy górze «Ornak najbliższych na potrzebę robót kruszcowych co i *effectuatum* przez list J. W. M. Podskarbiego Nadw. Kor. do tejsze «Księżny Jej Mości.

«*Ad 2^{dum}*. Iż się pozwolenie daje każdego stanu osobom, «czy partykularnie, czy *societatibus* — szukania kruszców i me-

«talów podług zwyczaju w cudzych krajach wziętego z tą
«dyferencyą: iż lat pierwszych zamiast dziesięciny JE. Królewska
«Mość sobie tylko prawo *praemptionis* rezerwuje w cenie, która
«*justo practio* wyznaczona będzie.

«*Ad 3^{tum}*. O straż żołnierską przy górach tych *suspenditur*
«rezolucya.

«*Ad 4^{tum}*. Pozwala się, aby z czterech przez królewskie
«patenta dodanych im subjektów, dwóch, których za sposobnych
«uznali, na funkcyę pisarzów i dozorców nad robotnikami, gó-
«ralami nacyonalnymi i w innych potrzebach, zażyli i ichże
«postanowili z naznaczeniem czyto tygodniową, miesięczną lub
«roczną płacą, której płacy determinacyą do zdania ich przez
«raport Komisy JE. Królewskiej Mości Skarbowa oczekiwać
«będzie.

«*Ad 5^{tum} et 6^{tum}*. Dalsze oczekiwać się będą raporty»

Na następem posiedzeniu d. 23 października r. 1765
«czytano list pana Friese, sekretarza gór mineralnych do pana
de Schmidt, starosty brodnickiego adresowany, w którym opi-
suje progressa w szukaniu kruszców». Dalej donosi Friese, że
dali pozwolenie mieszczanom nowotarskim na szukanie kruszców.
«Wyprawili też pewnego mieszczanina krakowskiego imieniem
de Rossi, znajdującego się na kruszczach na miejsca jemu wiadome
dla szukania kruszców». — Donosi Friese, że inspektor i maj-
ster udadzą się na miejsca, które mają im być ukazane, w któ-
rych się spodziewają miedzi i srebra i kruszców. Ustanowili też
urzędnicy pisarzem i dozorcą nad górnikami pana Boguckiego,
«z naznaczeniem do dalszej dyspozycyi tygodniowej płacy po
jednemu czerwonemu złotemu, z względu drożyzny w kraju
i że powinien chować konia, nie wątpiąc, żeby się mógł kon-
tentować ze względu *fixae sortis suae* 500 lub 600 złotych rocz-
nego *solarii*».

Komisy skarbowe Boguckiemu dała instrukcyę: «trzymać
regestra górników nacyonalnych (— tak nazywano górników
górali w przeciwieństwie do górników obcych sprowadzanych
przeważnie ze Spiszu —) i co tydzień w niedzielę oddawać
ekstrakt panu majstrowi gór mineralnych z wyrażeniem wsi
i imion górników, — także trzymać registr drzewa z lasów
wycinanego i aby miał wszelki dozór». — Komisy zaaprobo-
wała dyspozycyę inspektora i majstra; «co do pensyi Boguc-

kiego zezwoliła na 600 zł. polskich, które mu co kwartał z żup wielickich płacone będą».

Na następnem posiedzeniu d. 12 listopada r. 1765 oprócz odczytania sprawozdania urzędników o postępie dalszych robót w Ornaku przyszła pod obrady sprawa już dawniej wszczęta, a mianowicie udzielono pozwolenia panom Soleckiemu i Chodorowiczowi z Nowego Targu — «na dobywanie w miejscu zawalonem za Dunajcem w Łysej Górze i szukanie kruszców pod kondycjami w cudzych krajach zwyklemi, *excepto*, iż dziesięciny z nich przez lat kilka dawać nie będą. Prawo tylko *praemptionis* król sobie rezerwuje metalu znalezionego podług taksy, którą się postanowi». —

Panu Boguckiemu polecono wypłacać 600 zł. pol., a asygnetę wydał podskarbi nadworny w następujących słowach.

«Do urodzonego Kielczewskiego, Żup J. K. MCi Wielickich Podżupka.

Kasa Żup Wielickich ma wypłacać 600 zł. pol. na 1 października panu Boguckiemu, którego osadził pan mineralów inspektor za pisarza i attendenta nad górnikami góralami.

W Warszawie, 5 listopada 1795.

Roch z Głogowy Kossowski

Podskarbi Nadw. Kor.

Z początkiem listopada urzędnicy wysłali nowe sprawozdanie datowane z Myślenic (d. 3 listopada 1765), w którym opisują postęp robót w październiku. Szczegóły są bardzo ciekawe, bo pokazują się z nich, że kopalnie w Ornaku w czasach dawniejszych były bardzo rozległe, a później zarzucone tak, że przy pierwszym badaniu znaleźli urzędnicy tylko sześć okien, kiedy było ich tam siedm. Donoszą więc, że uprzątanie Czarnego Oka postąpiło znacznie, że minęli górnicy już dwa załomy czyli miejsca zasypane i że stoi już otworem chodnik na długości 30 sążni (po $3\frac{1}{2}$ łokci drezdeńskich) trwale wyłożony drzewem i stęplami. — Ze śladów dawnych robót w Ornaku można się domyślać, że poprzednicy musieli znaleźć tutaj bardzo bogate pokłady kruszcu. Majster Knorr robiąc dokładne pomiary doszedł, że Czarne Okno jest nie czwartą, ale piątą z rzędu sztolnią i że w Ornaku po północnej stronie grzbietu znajduje się razem siedm sztolni jedna nad drugą. Oprócz tego na południowej stronie Ornaku, a więc już w dolinie Starorobo-

ciańskiej, znalazł majster Knorr prawie u podnóża grzbietu jedną zapadniętą sztolnię.

Pomiędzy sztolnią czwartą a piątą czyli Czarnem Oknem jest połączenie.

Niedługo potem czytano na posiedzeniu komisji w dniu 29 listopada list sekretarza Friesego z dnia 13 listopada, w którym donosi, że znaleziono kruszec miedziany, a bryłkę jego przysłał razem z listem. Promykiem, w którym znaleźli tę bryłkę ciągnąc przez sztolnię doszli już do czterech sążni chcąc wynaleźć miejsce i gniazdo kruszcu, gdzie się te promyki zbiegają. Bryłkę kruszcu złożono do archiwum skarbu JE. Król. Mości.

Sprawozdanie z robót za listopad złożyli trzej urzędnicy na piśmie z Dzianisza z dnia 3 grudnia 1765, a na osobnym arkuszu dodali plan kopalń Ornaku barwnie wykonany z napisem: «*Ohngeferer Grund-Riss von Schwarzen-Stollen in Tartarischen Gebürgen gelegen, gefertiget in Monath November 1765 von Johann Rudolph Knorr B. Mstr.*

Następujące sprawozdania odnoszą się do robót w grudniu r. 1765, w styczniu, lutym, marcu i kwietniu roku 1766.

1766

Z nich dowiadujemy się o dalszym postępie robót w Ornaku, a oprócz tego w piśmie z dnia 6 marca 1766 w dodatku do sprawozdania z robót w lutym czytamy, że majster Knorr czynił i gdzieindziej w górach poszukiwania, jak naprzykład pod Szaflarami.

W styczniu r. 1766 nadchodzi rzecz bardzo ważna, bo rozbiór górniczy kruszcu z Czarnego Okna, który przysłał pan inspektor górniczy Knoblauch. Podług tej próby centnar kruszcu srebrnego z Czarnego Okna zawiera

złota	śląd
srebra	1 grzywnę 4 luty
miedzi	16 funtów

Przytem uwaga, że złota pokazałoby się więcej, gdyby próbę wykonano na większej ilości kruszcu.

Roboty przedsiębrane w roku 1765 dowiodły, że można liczyć na rozwój kopalń. Komisya skarbowa rozważa, jak dalej postępować, a dla zcharakteryzowania sposobu obrad przytoczę protokoły w skróceniu z posiedzeń, jakie się odbyły z początkiem roku 1766.

«W Warszawie dnia 28 Stycznia 1766 w przytomności

Króla JM., JOX. JMCi Opata Czerwińskiego, J. J. W. W. Wessla, Podskarbiego W. K., Kossowskiego, Podskarbiego Nadw., Karasia Kasztelana Wizkiego, W. W. Ichmw. P. P. Steinhauser i de Schmidt, Starosty Brodnickiego.

Król zagaiwszy Sesyą Komisji swojej Skarbowej zaczął od różnych projektów ściągających się do wprowadzenia w kraju narodowym i do kraju narodowego różnych manufaktur, pomnożenia handlów, szukania kruszców, — i żądał zdania osób przytomnych.

Pan Podskarbi W. K. przedkładał różne swoje zdania do tego zmierzające.

Król niektóre aprobował, a wszystkie przekazał P. Podskarbiemu W. K. do dania zdania na piśmie sobie i do społecznego rozważenia, a cały tenże departament oddał P. Podskarbiemu W. K., do którego za Asesorów mianował W. Moszyńskiego, Stolnika Koronnego i barona de Gartenberg z dozwołonym przybraniem sobie subalternów, — rozkazał oraz uformować rotę przysięgi, którą, aby ciż mianowani asesorowie nazajutrz przed samym Królem wykonali, podając przytem za asesorów do Komisji swojej Skarbowej J. J. O. O. Xiążąt Ichmw. Opata Czerwińskiego i Stolnika W. X. Litewskiego. Sesyą odłożono do czasu i dnia z woli Króla M. naznaczyć się mającego«.

(pisał protokół *Minasowicz*).

»Dnia 29 stycznia wykonał przysięgę na asesoryą przed Królem Stolnik Moszyński, zasiadł na sesji (bez króla) i odebrał projekta od różnych podane do przejrzenia, do dania wyrażenia na nie swoich myśli i do przedłożenia onych Królowi na przyszłej wtorkowej sesji«.

»Dnia 4 Lutego Podskarbi W. K. podał respons po francusku na wzięte do siebie projekta *sub titulo: Plan pour l'Erection du Departament des Mines, Manufactures, et du Commerce dans les Economies Royales*, — i drugi: *Reflexions preliminaires sur l'etablissement du Commerce, et de Manufactures dans les Economies Royales*. Oba były czytane«.

Na jednym z dalszych posiedzeń dnia 11 lutego 1766. Baron de Gartenberg przyobieczał wyrazić na piśmie i podać królowi zdanie swoje do najłatwiejszego i jak najprędzszego ustanowienia manufaktur na sukno, pończochy, pilśń i rud żelaznych.

Dnia 18 lutego baron de Gartenberg wykonał przysięgę, rotą opisaną na asesorya.

Baron Gartenberg był zarządcą starostwa spiskiego, a pełne jego nazwisko brzmi: „*Petrus Nicolaus Liber Baro de Gartenberg Sadogórski administrator Starostiae Scepusiensis*“, jemu to, jak się z późniejszych obrad komisji skarbowej pokaże, powierzono kierownictwo kopalń i poszukiwań kruszców w Tatrach.

Roboty w Ornaku postępują dalej, dowiadujemy się o tem z listu pana sekretarza Friesego do starosty brodnickiego pana Schmidta, pisanego 12 marca, a odczytanego na komisji skarbowej dnia 26 marca r. 1766. Czytamy, że kopanie postępuje; robotę powstrzymały wielkie śniegi i wichry w lutym. Też wichry i ciężar śniegu zniszczyły domostwo, wybudowane dla robotnika. Friese prosi o pozwolenie wystawienia domu dla robotników i w potrzebie dla oficyalistów gór mineralnych. Jeżeliby wystawienie młyna i pieca do topienia wielkie wyniosło koszta, może się wstrzymać z tem, przybudowawszy tylko przy mieszkaniu wyżej wyrażonem izbę na schowanie kruszcu, póki wielka ilość jego i nadzieja jeszcze większego dobywania nie będzie wymagała topienia.

Pan Schmidt oznajmił ten raport p. Gartenbergowi i oświadczył, że polecił stawiać potrzebny budynek.

Dnia 15 kwietnia na posiedzeniu komisji skarbowej pan Gartenberg uczynił ustnie obszernie doniesienie Królowi względem szukania minerałów w Starostwie Nowotarskiem i o skutkach tej roboty. Z okazji czego Król nakazał, aby wszystkie papiery do tego departamentu ściągające się i które Król odda, na osobnem miejscu składane i zachowane były. Także zlecił Król p. Gartenbergowi szukanie węgla kamiennych.

Tymczasem w Tatrach oprócz kruszcu w Ornaku doszukano się i rudy żelaznej. Urzędnicy górniczy założyli kopalnie w Jaworzynce, którą wówczas zwano Jaworzyną Łuszczkową (od posiadaczy Łuszczków, rodziny mieszkającej do dziś na Bystrem), a także w okolicy późniejszych Kuźnic, o których, jak się zdaje, pierwszą wtedy napotykaemy wzmiankę pod nazwą Huty Hamerskie. W Jaworzynie Łuszczkowej praca była dosyć ciężka, bo drzewo potrzebne do wykładania i podbijania sztolni sprowadzano końmi górą popod Królową Kopkę (nazwa wtedy po raz pierwszy wspomniana) a stąd

dopiero tulano drwa na dół w dolinę ku sztolni Jaworzyńskiej. Droga, która wiedzie dzisiaj pomiędzy Kopy Królowe a potem zakręca w bok ku kopie Magury i ku zarzuconym kopalniom w Magurze, — musiała już wtedy powstać w roku 1766.

Komisya rozważając postępy robót uznała za stósowne, aby ktoś z jej członków przekonał się naocznie, jak kopalnie wyglądają i jakie mogą rokować nadzieje. Czytamy w protokóle z posiedzenia dnia 15 lipca, że »zlecono p. Moszyńskiemu Stolnikowi Koronnemu, aby pisał do p. Gartenberga, aby powracając z Saksonii, trakt swój obrócił na góry«.

P. Gartenberg obejrzał roboty i na posiedzeniu d. 17 grudnia znajdujemy w tej sprawie następujące szczegóły. »Wszczęta była kwestya o powodzenie kopania kruszców w starostwie nowotarskiem. Na którą p. Stolnik Kor. z p. Gartenbergiem po uczynionych niektórych w tej materji reprezentacyach, deklarowali wszelkie w tej mierze zachodzące okoliczności królowi *in scripto* podać. Proponowali ciż także, żeby lożone dotąd tyśiąc talerów *courant* na kwartał ekspensu na kopanie kruszców, zużyte były i na dobywanie rudy w znacznej wielości w tymże starostwie nowotarskiem się znajdującej, także na kopanie węgla ziemnego czyli kamiennego w starostwie będzińskim się znajdującego«.

Śledzenie kruszców i rud prowadzili urzędnicy gorliwie, bo oprócz już wspomnianych miejsc jak okolicy Jaworzyny Łuszczkowej, dokonali jeszcze poszukiwań w Starej Robocie, w Szczycie, Giewoncie i koło Rybiego Stawu. Znaleźli tam jak mówią, piękny kruszec miedziany w Starej Robocie, i kruszec srebrny pod Szczytem (wierch nad doliną Starobociańską, zwany też Klinem). O innych miejscach wymienionych bliżej nie powiadają, co znaleźli.

Majster Knorr w liście z Krakowa z dnia 29 grudnia 1766 pisze, że robót w kopalni w Jaworzynie Łuszczkowej nie będzie można zacząć przed majem roku następnego, bo zalegają tam ogromne śniegi. — Sekretarz Friese wybrał się niebawem do **1767** Warszawy i tam dnia 20 lutego 1767 prosi pisemnie o pieniądze na prowadzenie robót w kopalniach rudy żelaznej w Jaworzynie Łuszczkowej i w Hutach Hamerskich, także na urządzenie topni i o wyznaczenie wrębu do lasów na potrzebę kopalń.

Właśnie tego dnia odbywało się posiedzenie komisji skarbowej. Przeczytano raport pana Friesego z przyłączeniem ekstraktu listu p. Knoblaucha dnia 15 lutego do niego pisanego. Czytano, że robota w kopaniu kruszcu w górach nowotarskich pożądanie się kontynuuje; że na reskrypt od komisji skarbowej z dnia 19 grudnia 1766 dany to może donieść, że majster Knorr porachował wydatki na dobywanie minerału kruszcowego w górze Czarne Okno zwanej, a jeżeli dobroć kruszcu dalej taka sama, jak dotąd będzie, — to skarb niejaki pożytek z niego będzie miał. Trzeba jednak, aby skarb wyznaczył pewną ilość pieniędzy na dokończenie budowy do topienia kruszców. O hamerni oczekiwać będzie rezolucyi, jeżeliby się komisji skarbowej nie zdało przedsięwziąć lustrowanie żył żelaznych w Jaworzynie Łuszczkowej i Huty Hamerskiej, do czego i na ścinanie drzewa do budowy potrzebnego naznaczenie pewnego *quantum* pieniężnego-by należało.

Komisya wysłuchawszy postanowiła: co się tyczy rudy żelaznej szukania i dobywania w Jaworzynie Łuszczkowej i Hucie Hamerskiej, tej odłożyła się rezolucya aż do powrotu IMCi pana Barona de Gartenberga z Saksoniej.

Następne sprawozdanie pochodzi z d. 13 czerwca r. 1767, w którym majster Knorr zestawia wydatki i dochody kopalń od początku czyli od października r. 1765 do końca marca 1767 r.

»Ekstrakt z raportu Rud. Knorra, gór mineralnych majstra, 13 Junii 1767 z Krakowa.

Przysłał mapę tak *in plano* jako i *in profili* gór mineralnych w górze Ornak zwanej starostwa nowotarskiego i wszelkiej w niej *a mense* 8br. 1765 *ad ult. Marsij* 1767 założonej roboty, przy tym i wykład wszystkich robót tych *sub literis* specyfikowanych.

Konkluduje, iż na początku miesiąca Augusta huta do topienia kruszcu srebrnego ze wszystkimi do niej należącemi *requisitis et utensilibus* wystawiona będzie.

Iż kruszce dotąd do topienia przysposobione w czterechset miar, *Kübel* zwanych, po jednym centnarze ważące, z których podług próby przez gór mineralnych inspektora Augusta Knoblaucha, każdy *Kübel fein-silbru* łótów 8, miedzi funtów 6 trzyma. Z tych 400 küblów czy centnarów kruszcu

200 grzywien feinsilbru ☉ i

20 centnarów miedzi ♀ wytopione będą,

które w miesiącu najdalej oktobrzu do Warszawy poslane będą.

Podaje expensę wszystką aż do zakończenia topienia tak srebra jako i miedzi wyexpensowaną w górze Ornak i czynionych próbach w górach Tatrach zwanych

na 36.000 Złot. Polsk.

z której sumy wyszło i expensowano

800 na robotę kowalską i wszelkie requisita cum utensilibus

1.600 do topienia i wszelkich do niego należących requisitis i utensilibus

1.000 na budowę huty cum requisitis

16.000 za 200 grzywien fein-silbru po 80 zł.

2.800 za 20 centnarów miedzi po 140 zł.

3.630 za 600 miar, Kübel zwanych, Poch-Gänge vocitatis, z których 40 grzywien fein- ☉ i 4¹/₂ centnara ♀ wytopione będą, nie prędzej jednak, póki budowa pochwerek zwana wystawiona nie będzie.

Summa 25.830 którą percepta z expensy, a raczej z nakładu 36.000 potraciwszy, zostaje:

10.370 recessu, które na robotę górników i w szukaniu kruszców tak w Nowotarskich, jako i w Tatrach górach wyexpensowane są.

Gdy zaś expensa około budynków superficiaei i gór zakończona będzie, na ten czas, jeżeli się szachty w górach tych w dobroć kruszczu nie pomniejszą i nie spodleją, pokaże się od kwartału do kwartału zysk taki, który łożone dotąd expensa bonifikować będzie i dalej superata wyniknie. Dodaje, iż dotąd w górach tych wychodzi zł. polsk. 400 na świece lojowe, który koszt zmniejszyć chcąc, ułożył zamiast loju zażyć na światło lnianego oleju, skąd oszczędnie zł. 200 na kwartał.

Dalej donosi Knorr, że robiąc w roku przeszłym poszukiwania w Tatrach znalazł rozmaite kruszce w miejscach następujących: Stara Robota, Szczyt, Giewont, Huty Hamerskie, Jaworzyna Łuszczkowa i Rybi Staw. — W Starej Robocie znalazł piękny kruszec miedziany ♀, w Szczycie kruszec srebrny ☉, ponieważ jednak miejsca te są bardzo wysoko i długo leżą tam śniegi, nie doradza, aby zakładać

w nich kopalnie. Albowiem na ś. Jana śniegi jeszcze nie zupełnie giną w Tatrach, a na ś. Michała już na nowo przypadają, a ponadto miejsca te wymienione znajdują się ponad lasem. W dwu tylko miejscach, gdzie są piękne pokłady rudy żelaznej, w Hutach Hamerskich i w Jaworzynie Łuszczkowej, znajduje się podostatkiem drzewa, a choć i tam bywają wielkie śniegi, które nie giną przed Zielonemi Świątami, to już jednak prędzej można myśleć o założeniu tam kopalń. Gdyby się posłało z Jaworzyny Łuszczkowej i z Hut Hamerskich kilka wozów rudy do Lubowli w starostwie spiskiem i stopiło w wielkim piecu, możnaby powziąć pewne wyobrażenie o korzyści z tych kopalń.

Dobrzeby też było oddać jedną lub dwie sztolnie w przedsiębiorstwo jakiemu towarzystwu, ponieważ pokłady rudy są wcale obfite.

Komisya skarbowa nie skąpiła pieniędzy na dalsze roboty, a w imieniu jej Roch z Głogowy Kossowski, podskarbi nadworny koronny poleca w piśmie do Kielczewskiego, żup Wielickich podżupka dnia 17 lipca 1767 z Warszawy, aby wypłacić kazał z kasy Żup Wielickich aż do końca września złotych polskich sześć tysięcy za rewersem, czy to Knoblaucha, gór mineralnych inspektora, czy Knorra, majstra tychże gór, do zupełnego budowy huty do topienia wykruszonego srebrnego kruszcu zakończenia i dalszej w górach mineralnych roboty.

Zaslugi urzędników górniczych wynosiły przyzwoite sumy, i tak inspektor Knoblauch pobierał 4.000 złp., sekretarz Friese 3.350 złp., majster Knorr 2.400 złp.

Królewska sztolnia Czarne Okno posiadała następujących robotników w drugim kwartale roku 1767:

- 1 sztygara
- 1 szmelcerza
- 2 węglarzy do palenia węgla
- 2 kowali
- 36 kopaczów i
- 9, 10 do 12 górali nacyonalnych.

Z budynków stały: szopa, kuźnia i mały domek przed kuźnią.

Wydatki w drugim kwartale r. 1767 wyniosły 6.876 zł.

pol. 27 gr., w czem są wliczone zakupione przedmioty inwentarskie, jak żelazo, proch, świece i inne potrzeby górnicze.

W ogóle dotychczas od samego początku wydano po koniec tego kwartału na roboty górnicze w Tatrach w Czarnem Oknie i koło Nowegotargu razem 30.912 zł. pol. 22 gr.

Raport p. Knoblaucha z dnia 20 czerwca 1767 pisany z Krakowa donosi, że sumę trzech tysięcy zł. pol. wziętą z Żup Wielickich wydał w ten sposób:

»iż w starostwie nowotarskiem przez kwartał *reminiscere* to jest *Quartalis Januarii* i w kwartału *trinitatis* to jest *Quartalis Aprilis A. C.* robiło koło kopania kruszcu srebrnego kopaczów 36, oprócz nacyonalnych góralów«.

»Dla zmniejszenia expensów około góry i na wystawienie huty do topienia srebrnego kruszcu (do tej huty drzewo, inne materyały i *utensilia* w większej części są przysposobione) polecił, aby do czasu pierwszego srebra wytopienia liczbę kopaczów zmniejszyć do połowy tak w starostwie nowotarskiem jak w Szczakowie.

Na przyszły kwartał *Julii* czyli *S. Crucis* do robót w obydwóch górach (to jest w Tatrach i w Szczakowie) wynoszą expensa najmniej 4.000 zł. oprócz 2.000 do huty na topienie kruszców.

Topienie srebra stać i dokończyć się nie może przed dwoma lub trzema miesiącami.«

Rozrastające się kopalnie tatrzańskie wymagały osobnego zarządu i oddzielenia ich od kopalń węgla kamiennego w Szczakowie (tak stale piszą akta, dzisiajby się mówiło w Szczakowej). Komisya skarbowa dnia 4 sierpnia r. 1767 wydała polecenie, że dyrekcję robót górniczych i kopalni srebra w starostwie nowotarskiem ma odtąd objąć Knoblauch, a nad kopalniami węgla w Szczakowie majster Knorr. Knoblauch był właśnie w Warszawie i dostawszy polecenie powyższe dnia 5 sierpnia podpisał przyrzeczenie, że obowiązki będzie pilnie wypełniał.

Dalsze następstwa tego nowego rozporządzenia objaśni pismo w imieniu komisyi, które tu przytaczam.

»Do ImCi Pana Jabłonowskiego, Wojsk Koronnych Pułkownika, Mennicy J. K. MCi Miedzianej Inspektora.

Komisya J. K. MCi Skarbowa podzieliwszy departamenta

gór mineralnych J. K. Mci w Województwie Krakowskiem będących tak, że dyrekcyą gór srebrnego i miedzianego kruszcu w starostwie nowotarskim konferowała i powierzyła Imci P. Knoblauchowi, gór mineralnych J. K. MCI inspektorowi, góry zaś węgla kamiennego czyli ziemnego i kruszcu ołowiu i galmej w Szczakowie i Likocie pod dyrekcyę Imci P. Knorrowi, gór mineralnych J. K. MCI majstrowi oddała. A że przez społeczne dotąd wyżej wyrażonych Ich Mściów okolo gór tych dyspozycye remanenta kruszców któregokolwiek gatunku i *utensilia* do kopania gór należące także różne inventaria pod dozorem ich *in communi* się znajdują, odtąd zaś jeden drugiemu z tych Ich Mci, co do których z tych gór i jego departamentu tak kruszcu remanentowego jako i *ex utensilibus* należec będzie *ab invicem* inwentarzem sobie pooddawać powinni, co aby przy widzu ze strony skarbu JE. Kr. MCI się stało naznacza niniejszym rekskryptem Imci Pana Jabłonowskiego, wojsk koronnych Pułkownika, Mennicy miedzianej J. K. MCI Inspektora zlecając mu, aby czas sposobny wcześniej upatrzwszy i pomienionych Ich Mciów obwieściwszy przy obecności swojej remanenta, *utensilia* i wszelkie ruchomości, które do których gór należec będą pooddawali inwentarzami, które *in duplo* spisane, IMCI Pan Pułkownik podpisem ręki swojej stwierdzi i exemplarz jeden każdego tu do Komisji J. K. MCI Skarbowej przysła.

Datum w Warszawie, *die* 14 Augusti 1767.

Roch z Głogowy Kossowski

Podsk. Nadw. Kor.

To samo pan podskarbi po niemiecku wyrażone posłał do Knoblaucha i Knorra. Pułkownik Jabłonowski spełnił polecenie i po zwiedzeniu kopalń tatrzańskich napisał do komisji skarbowej nadzwyczaj ciekawy list, w którym znaleźć można nie tylko szczegóły ważne odnoszące się do kopalń, ale również wiadomości, przydatne do charakterystyki górali ówczesnych z Zakopanego i sąsiednich wsi. List ten brzmi jak następuje.

Rapport.

Do Prześwietnej Komisji

JE. Kr. MCI Skarbowej.

Pełniąc dyspozycyą Prześwietnej Komisji wydaną 14 Augusti, lustrowałem najpierwej góry mineralne nowotarskie, gdzie przy mojej obecności odstrzelono w sztolni po kilku miejscach

kruszcze, których sztukę posłaliśmy na pokazanie Prześwietnej Komisji przez W. JMCi P. Richtera, starostę nowotarskiego pod adresem JW. IMCi Pana Stolnika Koronnego. Inwentarz przemierzonych kruszców, ruchomości, budynków, instrumentów wszelkich specyfikowany i ręką moją własną podpisany jako też i rapport z rachunkami, których jeden exemplarz do Prześwietnej komisji odesłałem, drugi zaś zostaje *ab invicem* w rękę Ich MCIów Dyrektorów.

Wyznaczone od Prześwietnej Komisji 6.000 zł. pol. na budowlą huty (którą nie zupełnie skończoną zastałem), ponieważ ta suma według podanych rachunków przez IMCi Pana Bergmajstra Knorra częścią na górników w sztolni robiących obrócona i z tejsze sumy w Szczakowie 3.358 zł. pol. na kamienne węgle wyexpensowano. IMCi Pan Berg-Inspektor Knoblauch doprasza się Prześwietnej Komisji, aby te 3.358 zł. pol. z kasy JKM. Wielickiej mogły być restytuowane na dalszą kontynuacją roboty w górach nowotarskich i na dokończenie huty do szmelcowania jeszcze niegotowej i na dokument, że tego rzetelna wyciąga potrzeba. List jego do mnie pisany w tej materii Prześwietnej Komisji przyłączam.

Zważywszy expens kasy J. K. MCI P. N. M. i trudności różnie zachodzące tak w najmowaniu fur do zwożenia drzewa, węgla, jak i w innej robocie i kopaniu kruszców potrzebnej pańszczyznowej pomocy, zdaloby mi się, żeby Król JMC Pan N. M. rozkazał na administracją arendować przyległe do bani nowotarskiej wsie, jakoto Dzianisz, Witów, Zakopane; przez to-by i pospieszenie w robocie koło kopania kruszców stało się i umniejszenie expensy reparacyi drogi prawie w niedostępnych górach zaniedbanej i niepraktykowanej i ludzie posłuszniejsiby byli oficyalistom, którzy dotychczas ledwie i za gotowe pieniądze doprosić się mogą u cudzych poddanych codziennie potrzebnej pomocy, a w ten czas, kiedy najpilniej, mieć jej nie mogą.

Z relacyi tutejszych mieszkańców góry nowotarskie osobliwie góra Mała Łąka zwana, mają być obfite w kruszcze, o których wielu z poddanych starostwa nowotarskiego mają wiedzieć, lecz przez jakieś zakłęcie i spoprzysiężenie się, żaden przez te dwa lata oficyalistom nie przyznał się, chociaż ich różnie tentowali, jednak sami wywołują na siebie, że

kryjomym sposobem za granicę kruszce wywożą i że karmeliecie aptekarzowi z klasztoru krakowskiego ś. Michała na sekret przysięgli. Gdyby Najjaśniejszy Pan N. M. rozkazał przez edykt po wsiach i parafiach obwieścić, naznaczając znaczną nadgrode chłopom, jakoto uwolnienie od poddaństwa etc., rozumiałbym, żeby tym powabem dali się pociągnąć do wyjawienia i inniby się zachęcili do szukania, jakoto owczarze, którzy ustawnie po górach chodzą i przy źróźdlach znaki kruszców znajdują.

IMC Pan Berg-Inspektor Knoblauch chcący uprzędzić śniegi w górach, pospieszył do Nowegotargu dla szmelcowania kruszców i dla tego nie mogąc być przytomny w Szczakowie przy oddawaniu węgla kamiennych oddał mi tylko inwentarz spisany, według którego mam rewidować sztolnię mineralnych węgla w starostwie będzińskim. Jak prędko ułatwię się w menniczych interesach w przyszły da Bóg tydzień wyjadę do Szczakowa i według spisanego inwentarza wszystko wyexaminuję i zdam IMC Panu Knorrowi Bergmajstrowi już tam w Szczakowie od kilku dni sprowadzonemu. O czem za powrotem moim stamtąd nieomieszkam donieść Prześwietnej Komisji

czekający dalszych rozkazów z najgłębszym respektem i submisją

z Krakowa
4 Sbr. 1767.

Constan. Jabłonowski
Men. Mnej Inspektor
mp.

Do listu dodane są bardzo dokładne inwentarze wszystkich przyborów i narzędzi górniczych, jakie Jabłonowski zastał na miejscu.

Z budynków stały: szopa, kuźnia, huta (nieskończona), kołownica, węgielnia i trzy węglarnie; z urządzeń górniczych pogródki wodne, wodociąg, kołowrót poziomy, stawidła.

Zapasy rudy wynosiły wówczas:

rudy karniastej kublów	333
» drobnej czyli miału kublów	49
razem kublów	381

czyli na wagę licząc kubel po 104 funty kolońskie (na centnar 110 funtów) 360 centnarów 24 funty;

oprócz tego rudy kruszczowej kublów	40
» tłuczkowej »	1000

Roboty w Tatrach idą w dalszym ciągu, jak dawniej, inspektor Knoblauch przysyła sprawozdania, a w jednym z nich za listopad i grudzień r. 1767 czytamy, że robią próby z wytapianiem kruszcu w piecu postawionym na sposób węgierski, — do pieca włożyli centnar kruszcu miedzianego z Giewontu. — Posiadacz wójtostwa w Dzianiszu pan Józef Woynarowski w piśmie do Komisji z dnia 14 listopada 1767 poświadcza staranność i pracowitość Knoblaucha, a także potwierdza, że widział nietylko „*fodinam pro fusione mineralium reg. a Dno Inspectore Knoblauch plene et totaliter constructam, sed etiam in operatione fusionis*“. Jednak roboty tej nie można dalej prowadzić z powodu zimna „*propter rigorem temporis*“.

Z innych papierów ciekawe są jeszcze imienne spisy robotników. Znajdujemy tam nazwiska: Jakób Kleine, Jerzy Schneider, Samuel Goczman, Adam Tomajka, Józef Grimpliń, Jan Lange, Michał Pilat, Józef Rafacz, Jan Rypaski, Piotr Tatarka, Maciej Niemczyk, Jan Jurko. Robotnicy z obcymi nazwiska pochodzili zdaje się ze starostwa spiskiego.

Ważnym jest także rozkład pracy dla górników królewskich w Czarnem Oknie.

Mają się jawnie na początku tygodnia o godzinie 12 w południe przy kopalni, poczem po odpoczynku, posiłku i modlitwie o godzinie 4 popołudniu zacząć robotę w kopalni.

Praca ma się tak odbywać:

1. szychta — poniedziałek — od godz. 4 popoł. do północy
2. » — wtorek — od południa do godz. 8 wieczór
3. » — środa — od godz. 8 rano do godz. 4 popoł.
4. » — czwartek — od godz. 4 popoł. do północy
5. » — piątek — od południa do godz. 8 wieczór
6. » — sobota — od godz. 8 rano do godz. 4 popoł.

Jak z rozkładu pracy widzimy, robota odbywała się dziennie czyli na szychty; szychty były ośmiogodzinne i miały trzy zmiany, ranne, dzienne i nocne. O robocie dowolnej ponad czas szychty, ani też o szychtach nadzwyczajnych czyli niedzielnych lub świątecznych akta nic nie wspominają, nie było ich też pewnie.

Z robotników wymieniają jeszcze akta niektórych osobno, mianowicie szmelcerzem był Jan Rypaski, pomocnikiem jego

przy piecu Tatarka, cieślą górniczym Grymplini, stolarzem Stei-
nert, kowalem Pilat, murarzem Rabel.

Murarzowi polecono, aby się starał wynaleść glinę odpo-
wiednią do wypalania cegieł. Do dźwigania ciężarów używano
oprócz koni osłów, bo o siodłach i poduszkach dla nich
wspominają akta. Pieczę nad osłami poruczono Terlickiemu
i Toczkwowi.

Ostatni papier urzędowy odnoszący się do kopalń ma datę **1768**
29 stycznia 1768. W nim Roch z Głogowy Kossowski poleca
wypłacić z kasy żup Wielickich panu inspektorowi gór mine-
ralnych i równocześnie dyrektorowi gór srebrnych w starostwie
nowotarskiem na potrzeby kopalń 3.000 zł. pol.

Co się dalej działo, niewiadomo. Najpewniej kiedyś na po-
czątku roku 1768 roboty górnicze w kopalniach tatrzańskich
ustaly. Stan polityczny kraju nie sprzyjał pracy, zresztą i skarb
był mocno nadwyreżony, a do kopalń tatrzańskich trzeba było
więcej dokładać, niż spodziewać się z nich jakichś korzyści.
Pod Ornakiem zostały budynki, pogródki do wody, przykopy,
stawidla bez gospodarzy. Kopalnie opustoszały, o stępach
bani Kościeliskiej mówią jeszcze opisy granic hal z cza-
sów późniejszych.

Po zajęciu Galicyi przez Austryę przypomniano sobie, że
w Tatrach były jakieś kopalnie. Memoryał hr. Pergena wysłany
do rządu w Wiedniu wspomina o nich, a urzędnik austriacki
hr. Ybarra z polecenia rządu bada stan górnictwa w Tatrach.
Odnawiają nawet dawne kopalnie miedzi i srebra w Ornaku,
a wytapianie żelaza w kuźnicach zakopiańskich.

To już jednak należy do czasów kamery, o której powiem
w dalszym ciągu, chcąc najpierw przedstawić jeszcze inne
strony życia w Zakopanem za Rzeczypospolitej.

Na zakończenie rozdziału o górnictwie przytaczam wynik
próby kruszeu z Ornaku w oryginalnem brzmieniu po nie-
miecku, jak doszło do Komisji Skarbowej. Ważne to być może
na przyszłość dla szczegółowych badań górniczych, których
dotąd brak w Tatrach.

Probir-Zettel des Silberfahl-Ertzes aus Schwartzten Stollen
in der Starostey

Novitarg. M. January 1766.

Ein Cent: dergl: Stuff-Ertz: hält an Gold, eine Spuhr,

an Silber I Mr 4 loth

an Kupffer 16 lb.

J. A. Knoblauch,

Insp.

Nota: beym Golde könnte es seyn, dass bey einer grösseren Probe ein stärkerer Gehalt eruiert werden möchte, als im kleinen.

Do dnia dzisiejszego zachowały się ślady kopalń w Ornaku, a dotąd pokazują górale Czarną Banię i Dziewiątą Banię, opuszczone dawne sztolnie. Pierwsza z nich to owo Czarne Okno, królewska sztolnia srebrna z czasów Stanisława Augusta, o której po raz pierwszy podałem powyżej wiadomości wydobyte z pyłu archiwum. Przeglądając akta miałem wrażenie, że ich nikt nie ruszał od roku 1768, kiedy zamknięto sprawy i czynności komisji skarbowej, bo nawet w miejscu, gdzie włożono wówczas w papiery list sekretarza Friesego, razem z którym przysłał w r. 1765 bryłkę kruszcu z Czarnego Okna do badania w mennicy królewskiej w Warszawie, znalazłem czarne okruchy rozbitej rudy w załamkach starego bibulastego papieru. Tak to zdaje się niedawno, a już temu 130 lat z okładem, kiedy szły rozkazy do Tatr z Warszawy.....

